WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | WTOREK, 23-go MAJA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 141



ROSTING, Wysoki Komisarz Ligi Narodów, odbył w Warszawie konferencję z min Beckiem.



BENEVIDES generał armji peruwjańskiej, obrany został prezydentem republiki Peru.

Stany Zjednoczone zredukują armję

bez względu na wynik konferencji rozbrojeniowej. -- Ewentualne decyzje genewskie nie zobowiążą St. Zjednoczonych do nowych sojuszów

Paryż, (PAT), 21 maja.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt bez względu na wyniki konferencji rozbrojeniowej zdecydowany jest przeprowadzić poważną redukcję armji Stanów Zjednoczonych, przyczem stan korpusu oficerskiego ma być doprowadzony do poziomu przedwojennego.

***

Waszyngton, 21 maja. (PAT).

Prezydent Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy w związku z przemówieniem premjera Daladiera na temat armji francuskiej, że ponieważ konferencja rozbrojeniowa nie daje rezultatu pozytywnego, jest rzeczą normalną, że kraje zainteresowane uważają za przedwczesne mówić o jednostronnem rozbrojeniu.

Prezydent Roosevelt nazwał stanowisko Daladiera słusznem. Prezydent dodał, że decyzje Genewy nie mogą być interpretowane w tym sensie, że zmuszą Stany Zjednoczone do nowego sojuszu.

Paryż, 21 maja.

Prasa francuska przyjęła z dużą rezerwą oświadczenie Nadolnego w Genewie.

Stanowisko Nadolnego jest zdaniem dzienników tylko manewrem mającym na celu przerzucenie odpowiedzialności za ewentualne rozbicie konferencji rozbrojeniowej na Francję.

Najważniejsze jest, aby Niemcy sprecyzowały swe stanowisko do jakiego poziomu zamierzają zmniejszyć siłę zbrojną.

Korespondenci francuskich pism dość ironicznie omawiają stanowisko Hendersona, który z zaufaniem przyjął oświadczenie Nadolnego.

Odpowiedź Prezydenta Mościckiego

na orędzie prezydenta Roosevelta.

Warszawa, 21 maja.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wystosował w dniu dzisiejszym odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta.

W odpowiedzi tej Pan Prezydent stwierdza, że tak on jak i rząd oraz cały naród polski, ceni wysoko poczynania, zawarte w oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu odpowiedzi Prezydent skonstatował, że rząd polski solidaryzuje się w pełni z dziełem odbudowy współpracy międzynarodowej.

W zakończeniu Pan Prezydent komunikuje, że rząd polski będzie brał w dalszym ciągu udział we wspólnych wysiłkach w tym kierunku.

Kpt. Dudziński wycofał się z konkursu

Samolot został zniszczony wskutek rozmokłego lotniska

Wiedeń, 21 maja.

Po katastrofie samolotu kapitana Bajana, podobny los spotkał aparat drugiego lotnika polskiego kapitana Dudzińskiego.

Mianowicie kpt. Dudziński zmuszony był lądować przymusowo w Voitsbergu, w Styrji. Lądowanie nastąpiło z powodu uderzenia o tyczkę. — Skrzydła aparatu zostały uszkodzone.

Z Grazu do Voitsbergu przybyło niezwłocznie trzech monterów, którzy z pośpiechem przystąpili do naprawy aparatu, aby umożliwić kapitanowi Dudzińskiemu dalszy lot.

Po uskutecznieniu tej naprawy, kapitan Dudziński zamierzał odlecieć w dalszą drogę do Aspern. Przy starcie, doszło jednak znowu do wypadku, a mianowicie silnik uległ uszkodzeniu, a całe podwozie zostało strzaskane.

Kpt. Dudziński jest lekko ranny w głowę. Postanowił on zdemontować aparat i odesłać go do Gratzu.

Pociągi polskie ostrzeliwane

na terenie Gdańska

Gdańsk, 21 maja.

Wczoraj wieczorem i dziś rano powtórzyły się wypadki ostrzeliwania pociągów przechodzących przez terytorjum wolnego miasta.

W sprawach tych przeprowadzane jest dochodzenie, które ma ustalić, czy rozchodzi się tu o akcję sabotażową, — czy tylko wybryki nieodpowiedzialnych jednostek.

Litwinow delegatem sowieckim

na konferencję londyńską.

Moskwa, 21 maja.

Delegatem Sowietów na światową konferencję ekonomiczną w Londynie będzie komisarz Litwinow.

Dotychczas utrzymywało się przekonanie, że Sowiety nie wezmą udziału w konferencji ze względu na naprężone stosunki z Anglją.

Konferencja Goeringa z Mussolinim

wywołała wielkie wrażenie w opinji francuskiej.— Niemcy usiłują poraz drugi nawiązać kontakt z Włochami

Niemcy nie wyrzekną się Anschlussu

Berlin, 21 maja.

Donoszą z Rzymu, że min. Goering przyjęty został wczoraj wieczorem na konferencji u premjera Mussoliniego.

Wizyta Goeringa ma na celu nawiązanie z szefem rządu włoskiego kontaktu w decydujących sprawach polityki światowej.

Paryż, 21 maja.

Opinja polityczna Francji jest zaskoczona wizytą Goeringa w Rzymie. Zwracają tu uwagę na to, że wizyta ma miejsce tuż po mowie Hitlera i w przeddzień wielkiej rady faszystowskiej, która wypowie się w wypadkach polityki zagranicznej Włoch.

Prasa przywiązuje do tego szczególne znaczenie.

Berlin, 21 maja.

Związek studentów narodowo-socjalistycznych zorganizował dziś w Berlinie wielką manifestację pod hasłem przyłączenia Austrji do Rzeszy i przeciwko kanclerzowi Dolfussowi.

Przemawiał m. in. min. sprawiedliwości Frank, który twierdził, że jednym z głównych zadań odrodzonych Niemiec jest przyłączenie Austrji do Rzeszy i że nikt nie zdoła odciągnąć narodowych socjalistów od tych planów.

Francja redukuje wydatki państwowe

o 5 procent. — Wydatki na obronę nie zostały zredukowane.

Paryż, 21 maja.

Na porannem posiedzeniu senatu uchwalono 5-cio procentową redukcję wydatków państwa oraz zniżkę udzielanych przez państwo subwencji o 10 proc.

Gen. Bourgois zgłosił poprawkę o wyłączenie od redukcji wydatków na cele wojskowe. Mówca przypomniał, że redukcja dokonana już w tej dziedzinie wynosi tuż 11 i pół procent do armji krajowej i 22 procent w wydatkach na materjał wojenny.

Przewidziane obecnie wydatki związane są z zawartemi już umowami lub też konieczne są dla przeprowadzenia nowego projektu reorganizacji armji, nie mogą więc podlegać kompresji.

Premjer Daladier zabrał głos wskazując, że obowiązkiem rządu jest pozostawić izbom całkowitą swobodę głosowania. Rząd będzie interwenjował i ewentualnie postawi kwestję zaufania dopiero wówczas, gdy już wszystkie możliwości porozumienia będą wyczerpane.

Przechodząc do sprawy ewentualnej redukcji wydatków wojskowych premjer podkreślił, że obrona narodowa jest całkowicie zabezpieczona. — Daladier sprzeciwił się stanowczo dalszej redukcji wydatków na utrzymanie wojska, wyszkolenie i zakup materjałów wojennych Być może — mówił premjer — że jeśli konferencja rozbrojeniowa doprowadzi do rezultatów mimo trudności, i jeśli narody zrozumieją, że już czas najwyższy wydobyć się z błędnego koła, wszelkie redukcje okażą się możliwe.

Dopiero wówczas dowiemy się, czy narody gotowe są się rozbroić. Poprawki gen. Bourgois został przez senat przyjęte. Senat uchwalił poprawkę wyłączenia z pod redukcyj wydatków na marynarkę, lecz odrzucił wniosek o wyłączenie wydatków na cele społeczne.

Panika w Pekinie.

Wojska japońskie zbliżają się do miasta.

Pekin, 21 maja.

Sytuacja pod Pekinem staje się coraz groźniejsza. Zaniepokojenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Awangardy wojsk japońskich zbliżają się do miasta z dwuch stron.

Władze chińskie przygotowane są na wszelkie ewentualności.

Moskwa, 21 maja.

Według doniesień sowieckich zaognienie na kolei wschodnio-chińskiej trwa nadal.

W Mandżuli spłonął z podpalenia budynek sowieckiego klubu kolejowego.

Na pewnym odcinku kolei partyzanci chińscy rozebrali tor kolejowy. Komendant stacji Pogranicznaja zabronił wysłania pociągów do Władywostoku.

Konsolidacja partji komunistycznej w Rosji

Zinowjew chce wrócić do szeregów partyjnych

Moskwa, 21 maja.

(Pat.) — W ślad za Kamieniewem, wysłał pismo z prośbą o ponowne przyjęcie do partji znany leader Kominternu, Zinowiew-Apfelbaum.

Zinowiew oświadcza, że na stanowisko jego obecnie wpłynął m. innemi przewrót hitlerowski w Niemczech i boleje, że komunista niemiecki przebywający w hitlerowskiem więzieniu nie chce go uznać za towarzysza.

Z faktu, że pismo Zinowiewa zostało opublikowane w prasie wynika, że prośba jego będzie uwzględniona. Powrót do partji tak uporczywego opozycjonisty jak Zinowiew, wskazuje na konsolidację partji komunistycznej wobec niebezpieczeństwa niemieckiego i wznowienie akcji kominternu na terenie Niemiec.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem, (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Skarga kasacyjna Gorgonowej

Obrońcy twierdzą, że Trybunał nieprawnie zadał im pytanie czy podejrzewają Stasia lub Henryka Zarembę o dokonanie mordu oraz że przewodniczący ujawnił swe zdanie o winie oskarżonej

Jak już wczoraj donosiliśmy, wysłana została pocztą kasacja od wyroku zasądzającego Gorgonową. Kasacja skierowania jest do Sądu Najwyższego przez sąd okr. w Krakowie. Skarga kasacyjna podpisana jest przez wszystkich trzech obrońców Gorgonwej i treść jej jest następująca:

— Najwyższy Sądzie! Zaskarżamy oznaczony w napisie wyrok sądu przysięgłych w Krakowie z dnia 29 kwietnia 1933 r., w całej jego osnowie oraz częściowo stanowiący jego podstawy uchwałę ławy przysięgłych i wnosimy, Najwyższy Sąd raczy uchylić zaskarżony wyrok oraz drugą połowę uchwały sędziów przysięgłych (pytania od 4 do 6) i przy utrzymaniu w mocy prawnej pierwszej połowy uchwały (pytania od 1 do 3) i orzec co z prawa wypadnie. Zaskarżamy wymieniony wyrok po myśli art. 510 PKP, albowiem

a) NIEPRAWIDŁOWO ZASTOSOWANO UCHWAŁĘ PRZY OKREŚLANIU PRZESTĘPSTWA I WYMIERZANIU KARY;

b) OBRAŻONO PRZEPISY POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO.

Po tym wstępie następuje uzasadnienie skargi kasacyjnej, składającej się z kilkunastu punktów. Przedewszystkiem omawiana jest sprawa udziału sędziego Soleckiego w naradzie Trybunału przed ustąpieniem wiceprezesa dr. Krupińskiego z powodu jego choroby podczas, gdy według ustawy sędzia zapasowy nie może brać udziału w naradzie i nie może być przy nich obecny.

Przewodniczącemu rozprawy nie wolno wedle ustawy ujawniać swego zdania co do winy oskarżonej i ocenie poszczególnych dowodów.

To samo obowiązuje również innych członków Trybunału, a tymczasem już na początku przewód sądowy dopuścił zaprzysiężenie św. Kamińskiego. Trybunał podniósł w swem uzasadnieniu, że świadek ten nie może być podejrzany o inkryminowany czyn, a zatem już wtedy poniekąd przesądzono tę sprawę

Trybunał postawił obronie niezgodne z ustawą pytanie czy podejrzewa Stanisława lub Henryka Zarembę o popełnienie zarzucanego Gorgonowej czynu, co wobec negatywnej odpowiedzi miało zacieśnić koło oskarżonej węzeł poszlak urabiając w sędziach przysięgłych przekonanie że oskarżona jedynie jest winna

Trybunał w jednem z oświadczeń podał, że nie ma potrzeby szukania sprawcy zbrodni, co mogło również nasunąć przekonanie, że tylko oskarżona ją popełniła a zatem i ten punkt jest niezgodny z ustawą.

Obszernie omawia skarga kasacyjna ukaranie adw. Axera grzywną 300 zł., mimo iż obrońcy przedtem nie upominano a co więcej trybunał uznał, że z ust jego nie padło bezpośrednio żadne słowo pomawiające prof. Olbrychta o bezstronność a tylko wynikało z jego wywodów, wreszcie że grzywnę nałożono dopiero na drugi dzień, przyczem trybunał uznał niezgodne z ustawą wyrażanie się pochlebnie o tym biegłym, co w związku z jego oświadczeniem, że po jego orzeczeniach zapadały wyroki skazujące, nawet w takich sprawach, gdzie bronili profesorowie uniwersytetu — **musiało w sędziach przysięgłych urobić przekonanie o nieomylności prof. Olbrychta.**

Przewodniczący kilkakrotnie **ujawniał swe zdanie o winie oskarżonej przez takie odezwanie się, że musiały wyrobić w umysłach przysięgłych przekonanie o jej winie, co okazało się najoczywiściej w czasie odezwania się jednego z sędziów przysięgłych w czasie wizji lokalnej oraz w deklaracji ławy przysięgłych po tej wizji.**

Po raz drugi omawia obrona sprawę ukarania adw. Axera gdy jest mowa o ukróceniu praw obrony.

W kilku punktach skargi kasacyjnej mowa jest o prowadzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych bez wyraźnej przyczyny i uzasadnienia podczas, gdy jawność rozprawy jest fundamentalną podstawą procesu karnego.

Część skargi kasacyjnej zajmuje się krytyką niedozwolonego przez ustawę powiedzenia prof. Olbrychta.

Mimo dwukrotnego wniosku obrony nie dopuścił sąd dalszych biegłych celem zbadania stanu umysłowego Stasia Zaremby. Nie pozwolono zadawać obronie pytań w kierunku stosunku architekty Zaremby do innych kobiet, mimo iż miały te pytania wykazać że właśnie to było powodem oziębienia się stosunków między oskarżoną a Zarembą.

Wreszcie trybunał niezgodnie z ustawą wypowiedział swe zdanie przy ocenie kwalifikacji biegłych. Następnie zajmuje się skarga kasacyjna błędnem postawieniem pytań ławie przysięgłych, ich układem, stylizacja i sprzecznością.

Piękna uroczystość
w szkole krakowskiej

W XXXI. szkole powszechnej im dra Henryka Jordana przy ulicy Słonecznej w Krakowie odbyła się onegdaj piękna uroczystość. Oto staraniem kierownika tej szkoły p. Florczyka niezwykle pięknie obchodzono uroczystość przystąpienia uczniów trzeciej klasy — około 50 dzieci — do pierwszej Komunji Św. — Dzieci ubrane na biało — ruszyły pochodem w towarzystwie grona nauczycielskiego i rodziców do kościoła PP. Norbetanek na Zwierzyńcu, poczem — po nabożeństwie wróciły do szkoły przy dźwiękach orkiestry wychowanków Braci Albertów. W szkole odbyła się w sali teatralnej przy suto zastawionych stołach uczta dla młodych biesiadników, rodziców, grona nauczycielskiego i zaproszonych gości. Przez cały czas przygrywała orkiestra. Piękne przemówienia okolicznościowe wygłosili: w kościele ks. katecheta, w szkole zaś dyrektor Florczyk. Uroczystość wywołała na wszystkich obecnych wielkie wrażenie.

Roboty kanalizacyjne
w rzeźni miejskiej

Dnia 19 maja 1933 r., odbyła się pod przewodnictwem Radcy m. Dr. Topolnickiego i w obecności Wiceprezydenta miasta Dr. Klimeckiego posiedzenie Sekcji VIII Rady m. i Komisji dla Spraw Rzeźni i Targowicy miejskiej.

Na posiedzeniu tem uchwalono urzystąpić do przerobienia kanalizacji Kafilerji w Rzeźni miejskiej, celem zabezpieczenia przed rozchodzeniem sie w okolicy cuchnących woni oraz wybudowanie stacji filtrów przy studni na terenie Targowicy miejskiej na bydło, zatwierdzając równocześnie oferty na powyższe roboty, które przedłożone zostaną Radzie miasta.

Konkurs modeli latających
30 tysięcy ludzi na lotnisku

Wczoraj rano odbył się na Błoniach konkurs modeli latających. Rozdanie nagród nastąpiło o godz. 12-ej w południe. Już w wczesnych godzinach popołudniowych ruszyły w kierunku lotniska Rakowickiego wielotysiączne rzesze, które zebrały się w liczbie około 30.000 osób. Z zachwytem i zapartym oddechem obserwowano brawurowe ewolucje naszych dzielnych pilotów. Przez kilkanaście minut popisywała się trójka lotników wykonując mistrzowskie ewolucje akrobatyczne. Lotnikom zgotowano następnie burzliwą owację.

Zkolei wzbijały się w powietrze samoloty, które zbijały baloniki, poczem trzy eskadry samolotów wykonały szereg lotów grupowych i ewolucyj. Następnie odbył się atak lotniczy na lotnisku. O godz. 6-ej wieczorem odbyły się cieszące się wielkiem powodzeniem loty pasażerskie.

Likwidacja strejku murarzy
Przystępują oni dziś do pracy

Donosiliśmy onegdaj o zaostrzającym się strejku murarzy w Krakowie i zaznaczyliśmy jakie następstwa może za sobą ten spór pociągnąć. Do tej ewentualności nie chciała jednak żadna ze stron dopuścić i dlatego zgodziły się one na arbitraż rządowy w sprawie płac.

Koncepcja ta okazała się istotnie najlepsza, gdyż obie strony zgodziły się na płacę w wysokości zł.1.19 dla robtników wykwalifikowanych i 0.60 dla niewykwalifikowanych za godzinę. Wobec tego w dniu dzisiejszym po dwutygodniowym strejku robotnicy murarscy znów podejmą pracę.

Chrzanów.

ZDERZENIE WOZU Z SAMOCHODEM.

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na gościńcu prowadzącym z Chrzanowa do Oświęcima. Mianowicie koń ciągnący furmankę naładowaną cegłą, należący do gospodarza gminy Moczydło, pow. Chrzanów, przestraszył się nadjeżdżającego auta ciężarowego, wskutek czego poniósł w bok i został najechany przez auto, które połamało mu obydwie nogi przednie. Ze względów humanitarnych biedne zwierzę zostało zastrzelone na miejscu wypadku. Z ludzi nikt nie poniósł kontuzyj. Wskutek zderzenia wóz został potrzaskany, auto zaś odrzucone zostało do rowu przydrożnego.

TYDZIEŃ L.O.P.P.

W sali Rady Miejskiej w Chrzanowie odbyło się w czwartek, dn. 18 bm. posiedzenie Komitetu Obchodu X-go Tygodnia L.O.P.P. w Chrzanowie. Tydzień L.O.P.P. rozpoczął się w naszem mieście w niedzielę, dn. 21 bm. uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, po którem przemaszerował pochód uformowany przez wszystkie miejscowe organizacje. Defiladę przed gmachem starostwa odebrali przedstawiciele tut. władz.

OTWARCIE WYSTAWY KWIATÓW.

Wczoraj przed południem nastąpiło w sali towarzystwa strzeleckiego przy ul. Lubicz 16, uroczyste otwarcie wystawy kwiatowej pod hasłem „Święto Wiosny". W otwarciu wzięli udział reprezentanci władz wojskowych, rządowych z wojewodą dr. Kwaśniewskim i gen. Mondem, oraz prezydentem miasta dr. Kaplickim na czele. Wystawa przedstawia się niezwykle imponująco, a kompozycje kwiatowe układu Salwy w ilości 39 budziły powszechny zachwyt. Wystawa potrwa cały tydzień.

POCIĄG POPULARNY NA II MEETING LOTNICZY.

Jak już donosiliśmy, dyrekcja Kolei w Krakowie organizuje pociąg popularny na II Meeting Lotniczy. Pociąg wyjedzie z Krakowa dnia 23 maja b. r. o godz. 17.50 przyjazd do Krakowa dnia 26 maja r. b. o godz. 1.43. Bilety sprzedają i informacji udzielają: P. B. P. „Orbis", Rynek, O. Zw. Turyst. Szpitalna i Wag. Lits Cook, Sławkowska.

POCIĄG POPULARNY W „NIEZNANE".

Dyrekcja Kolei w Krakowie organizuje pociąg popularny w „Nieznane". Pociąg wyjeżdża z Krakowa dnia 25 maja b. r. o godzinie 13.35 — powrót o godz. 22-ej.

Cena przejazdu wraz z podwieczorkiem 3.50 zł. Informacji udziela i sprzedaje nieliczne pozostałe karty uczestnictwa P. B. P. „Orbis" Rynek Gł.

JUTRO WYSTĘPY NORY NEY I EUG. BODO.

Jak już donosiliśmy, jutro, we wtorek, dnia 23 maja b. r. w Teatrze „Bagatela" rozpoczyna występy zespół artystów polskiego ekranu, Nora Ney i Eugenjusz Bodo oraz ulubieńców publiczności, W. Biegańskiego i Wł. Grabowskiego. Artyści wystąpią w sztuce prawdziwie amerykańskiej Romana Niewiarowicza: „Ludzie na sprzedaż". Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godziny 10 rano do 1 w poł. i od 5 do 8 wieczorem, w cenie od zł. 1.— do zł. 5.00.

OPERA „LAKME" Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ.

Dziś, w poniedziałek wieczorem, powtórzenie opery Delibes'a „Lakme", którą uświetni swym jedynym gościnnym występem znakomita śpiewaczka operowa Ewa Bandrowska-Turska, w niezwykle popisowej partji tytułowej, z jej bogatego repertuaru śpiewaczego. Obok świetnej śpiewaczki w operze „Lakme" wystąpią artyści naszej opery pp.: Bodnicka, Feherpataky, Jastrzębska, Wiśniewska, Szymonowicz Romanowski, Mazurek, Woźniak. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek-Walewski, reżyserja Stefana Romanowskiego.

ODCZYT PROF. DR. ODO BUJWIDA.

Dziś, w poniedziałek o godz. 7.45 odbędzie się w sali kina „Muzeum" odczyt z przeźroczami prof. Dr. Odo Bujwida p. t. „Morska wycieczka polskiego statku do Afryki". Ze względu na osobę prelegenta, jakoteż na temat zaliczającej się do jednej z najświetniejszych odczyt ten winien zainteresować najszerszy ogół.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale IX Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 14 do 20 maja 1933 roku następujące choroby zakaźne: Szkarlatyna 10, Dyfterja 5, Dur brzuszny 2, Czerwonka 1, Różyczka 8, Róża 1, Ospa wietrzna 1.

DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.

P. J. B. z Krakowa składa w Administracji naszej jako dar na kościół św. Agnieszki łom srebrny.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO: — o godz. 20-ej „Lakme" (gośc. wyst. Ewy Bandrowskiej)-Turskiej.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Czemp".
APOLLO: — „Ekstaza".
ATLANTIC: — „Gehenna kobiety".
BAGATELA — „Salto mortale"
DOM ŻOŁNIERZA — „Chłopcy do rzeczy" „Pat i Patachon", oraz „Studenci kawalarze"
PROMIEŃ — „Quo Vadis".
SŁOŃCE — „Tajemnicza szóstka"
SZTUKA — „Student żebrak"
ŚWIT — „Gdy wybiła północ"
UCIECHA — „Król Dżungli"

SENSACYJNA AFERA SPORTOWA W ŁODZI

Znany motocyklista Buckley podrabiał i fałszował zaświadczenia rajdowe, dzięki którym zdobywał zaszczytne miejsce w zjazdach gwiaździstych.

Rekordy sportowe zdobyte dzięki... fałszerstwom.

Łódź, 21 maja.

W Łodzi *wykryto obecnie aferę sportową, przerastającą rozmiarami swemi wszystkie afery, jakie kiedykolwiek notowały kroniki sportu światowego.*

W szerokich sferach sportowych miasta, jak też i całej Polski osobą niezwykle popularną jest *świetny motocyklista łódzki Walter H. Buckley,* którego „specjalnością były zjazdy gwiaździste.

Doszło do tego, że zjazd, w którym uczestniczył Buckley, skończyć się musiał jego pewnem zwycięstwem nad pozostałymi uczestnikami, choćby to byli najlepsi motocykliści polscy. Tak działo się w ciągu ostatnich trzech lat, tak też zapowiadała się rzecz i na rok bieżący.

W dwuch odbytych dotychczas w Łodzi zjazdach, a więc Union Touringu i Ż. K. M. zajął on pierwsze miejsca, uzyskując też w obu wypadkach najlepsze wyniki dnia i tak na zjeździe Union Touring w przeciągu 12 godzin przejechał 540 kilometrów, zaś na niedzielnym zjeździe ŻKM w ciągu 18 godzin 743 klm., licząc w linji powietrznej, co wynosi przeszło 900 klm. linji szosowej.

„Monopol" swój, a więc dotychczasowe prawo wyłączności na zwycięstwa zdawał się Buckley zatrzymać i na rok bieżący. Aż najzupełniej niespodziewanie

pękła bomba:

coraz więcej ludzi ze światka motocyklowego zaczęło mówić o tem, *że zwycięstwa Buckleya są jakoś mocno podejrzane i coraz głośniej zaczęto je kwestjonować.*

Organizatorzy ostatniej imprezy do których uszu doszły te historje,

postanowili sprawę tą zbadać

i oto już ponowne dokładne przejrzenie książeczki drogowej, jaką posiadają wszyscy uczestnicy zjazdów gwiaździstych *nasunęło szereg poszlak wskazujących na to, że zarzuty stawiane pod adresem Buckleya są uzasadnione.*

Specjalnie wysłany na objazd trasy „przejechanej" przez Buckleya członek komisji sportowej ostatniego zjazdu dokonał odkryć rewelacyjnych, o jakich nikt nawet nie pomyślał.

Książeczka drogowa Buckleya okazała się prawie od pierwszej do ostatniej kartki sfałszowana.

Fałszywe były pieczątki stwierdzające przejazd przez poszczególne miejscowości, fałszywe też były i podpisy pod temi pieczątkami, jak też i w całości zmyślone godziny wystawienia zaświadczeń przejazdowych.

Jak stwierdził wysłannik komisji sportowej *sfałszowana jest przedewszystkiem pieczątka z Wronek,* w którem to miasteczku nie istnieje wogóle figurujący pod pieczęcią J. Pełka — osoba zmyślona nieznana we Wronkach.

Sfałszowana jest też następna pieczątka w Słupcy

i podobnie jak i w poprzednim wypadku podpisano i tu osobę fikcyjną, tym razem jakiegoś K. Dyllkowskiego, niezamieszkującego wogóle w Słupcy. *Podobnie też przedstawia się sprawa z zaświadczeniem z miejscowości Więcbork, które zostało sfabrykowane w sposób podobny zupełnie do poprzedniego i tu pieczątka i podpis nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.*

Zebranie tak rewelacyjnego materjału wystarczyło oczywiście narazie delegatowi łódzkiemu, który też niezwłocznie przerwał swój „raid", przedstawiając specjalnie zebranej komisji sportowej cały posiadany materjał dowodowy.

Afera przybrała rozmiary znacznie większe, niż można było przypuszczać.

Po przyjęciu do wiadomości relacji delegata komisja uchwaliła przesłać niezwłocznie całą sprawę do Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie, będącego, jak wiadomo, najwyższą magistraturą tej gałęzi sportu, zawiadamiając też jednocześnie o wyniku dochodzeń wstępnych klub, którego Buckley jest członkiem.

Sensacyjna ta afera będzie już w dniu jutrzejszym rozpatrywana w Warszawie przez PZM, na czele którego jako prezes stoi generał dr. Rouppert.

Mundury dla uczniów i uczenic.

Od sierpnia r. b. obowiązuje jednolity strój w polskich szkołach średnich

Ubranie ciemno-granatowe z wypustką barwną danej szkoły.

Dyrekcje szkół w Łodzi otrzymały w dniu wczorajszym rozporządzenie ministerstwa oświaty, które wywołało wielkie zainteresowanie w kołach nauczycielskich, młodzieży szkolnej oraz rodziców i opiekunów. Rozporządzenie to dotyczy

mundurków i odznak szkolnych dla uczniów i uczenic

i przynosi zasadnicze w tym względzie zmiany.

Dotychczas kwestja mundurków szkolnych nie była uregulowana. Przymus pod tym względem w zasadzie nie istniał, zezwolono tylko dyrekcjom szkół dla celów porządkowych i ułatwionej kontroli nad młodzieżą szkolną, na wprowadzenie czapek szkolnych i odznak, według własnych wzorów, a w ostatnich latach dyrekcje szkół wprowadziły również we własnym zakresie mundurki. Ponieważ zachodziła potrzeba uregulowania tej sprawy, najwyższe władze szkolne postanowiły opracować wzór mundurków, i to zarówno dla uczniów jak i dla uczenic, i

wprowadzić obowiązujący i jednolity strój

do wszystkich szkół średnich ogólnokształcących i państwowych szkół zawodowych.

Rozporządzenie, które obecnie nadeszło, już zaczęło od wczoraj obowiązywać i dokładnie określa, jak powinni być ubrani uczniowie i uczenice.

A więc ubiór ucznia stanowi: czapka-maciejówka (nie rogatywka jak dotychczas) **koloru ciemno-granatowego, obramowana dookoła górnego szwu wypustką barwy szkoły i zaopatrzona odznaką metalową z literą oznaczającą typ szkoły.** W porze letniej nakrycie głowy stanowi kapelusz fasonu harcerskiego, **z płótna lnianego koloru naturalnego z metalową odznaką szkolną.** Marynarka dwurzędowa koloru ciemno-granatowego, zapięta na trzy guziki, krawat do koszuli również ciemnogranatowy oraz spodnie krótkie wszyte w pasek, zapięte pod kolanem. To strój zimowy.

W porze letniej obowiązuje zasadniczo ten sam mundurek, może być jednak zrobiony z cienkiego płótna lub cienkiego materjału półwełnianego. **Na marynarce na wysokości 3/4 lewego rękawa ma być umieszczona tarcza barwy szkoły, obramowana srebrną nitką, z wyhaftowanym srebrną nitką numerem szkoły.**

Strój uroczysty, który może uczeń posiadać, jest taki sam, z tą tylko różnicą, że spodnie mogą być długie z wypustką boczną barwy szkoły.

Płaszcz ma być koloru ciemno-granatowego, dwurzędowy zapinany na pięć guzików.

Ubiór uczenicy stanowi: **beret ciemno-granatowy z odznaką metalową** podobną jak u uczniów, bluzka koloru ciemno-granatowego, luźna, z paskiem przyszytym, z wykładanym małym kołnierzem, zapięta na trzy guziki. Na wysokości 3/4 lewego rękawa taka sama odznaka jak u uczniów. W porze letniej bluzka może być z płótna lnianego koloru naturalnego. Spódniczka ma być również koloru ciemno-granatowego, układana w fałdy.

Rodzaje szkół średnich będą się między sobą różnić zarówno barwami naszywek jak i literami oraz numerami noszonemi na czapce: **H** — dla szkół handlowych, **G** — dla szkół gospodarczych, **T** — dla szkół technicznych, **R** — dla realnych, itd.

Ponieważ ministerstwo zdaje sobie dobrze sprawę, iż większość rodziców młodzieży szkolnej nie może sobie pozwolić odrazu na wydatek, związany ze sprawieniem nowych mundurków dla swych dzieci, a odnowienie stroju ma miejsce co pewien okres czasu, roz porządzenie ustala

wprowadzenie tej inowacji etapami.

I tak z początkiem nowego roku szkolnego, t. j. **w końcu sierpnia, wszystkie szkoły muszą wprowadzić przepisane czapki, berety i kapelusze, nadto zaś na dotychczasowych mundurkach, płaszczach i marynarkach — tarcze barwy szkoły. Z początkiem roku szkolnego 1934/35 obowiązuje wprowadzenie całego ubioru bez płaszcza. I wreszcie z początkiem roku szkolnego 1935/36 — obowiązuje także wprowadzenie płaszczy.**

W ten sposób uczniowie i uczenice wszystkich szkół będą ubrani jednolicie, co ma wielkie znaczenie pedagogiczne i wychowawcze.

Pełna tabela wygranych

3-go dnia ciągnienia I klasy 27-ej loterji państwowej.

W 3-im dniu ciągnienia I 27 loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Po 5.000 zł. n-ry 30725

Po 2.000 zł. n-ry
66965 143259

Po 1.000 zł. n-ry:
64402 111388 112002 130826

Po 500 zł.:
38846 49505 60821 97832 105511

Po 400 zł.:
2138 4317 4338 27046 35516 44147 49477 52801 61824 80042 80404 98030 101587 114094 141295

Po 200 zł.:
13295 30660 41201 99412 105043 115997 148545 152308

Po 150 zł.:
2464 8460 9679 10642 16685 16948 20251 24458 27021 29763 41765 44593 47276 48528 49611 52256 54714 64840 66550 72075 77281 77799 81979 91431 93657 98801 106188 122490 125978 126929 131667 131907 131975 136173 139630 150638

Stawki

72 162 2111 463 67 813 86 963 1118 246 433 39 67 706 33 804 904 24 2087
122 282 352 410 565 746 830 927 3119
60 426 811 995 4081 117 62 248 324
438 42 723 48 924 67 83 5005 555 740
951 6035 164 329 99 561 872 7155 216
674 799 861 8104 48 72 245 435 599
97 644 814 916 59 9022 376 87 542 48
635 717 823 963 10179 394 484 737 75
821 26 943 11132 331 783 12156 278
396 98 516 13422 561 783 14496 670
7580 875 15020 63 85 101 54 295 783
16329 37 495 510 872 17194 215 341
58 414 642 956 73 18017 83 207 385
643 89 730 44 99 996 19036 173275
301 673 745 876 985 20034 78 481 644
55 789 884 21014 171 216 36 74 482
671 733 22085 144 94 374 642 806 12
75 977 23001 15 23 123 35 45 206 19
525 630 749 843 24276 633 25195 339
550 51 643 776 888 26001 2 114 44 46
485 368 657 70 89 728 31 962 27122
484 699 733 34 895 984 28366 426 82
711 13 14 29 127 25 81 256 441 943
30110 350 603 58 846 31084 109 11
327 422 633 967 32112 94 300 68 565
813 77 97 33356 78 435 42 86 501 89
664 96 748 34054 135 319 27 422 639
978 35039 158 284 357 444 670 97 730
819 40 973 36016 635 88 771 942 37237
58 74 464 89 544 660 887 38333 39237
65 333 436 519 92 734 925 34 70 40406
81 532 611 778 953 57 57 41024 61
469 662 68 864 991 42030 246 545 81
608 39 50 62 886 91 935 43457 73 690
767 833 948 44011 100 594 703 53 906
45090 194 249 54 519 77 792 863
46134 608 90 750 805 47001 407 93
993 48576 614 82 803 9 939 49007 158
63 83 341 515 42 88 658 68 717 18
916 34
50098 159 71 221 85 384 653 811
51359 409 99 550 783 902 52505 22
311 41 51 22 847 48 938 53041 503
776 970 54381 684 93 776 857 929 66
55185 226 406 80 654 783 98 860 91
945 37 46 56033 165 265 346 799
57128 303 419 52 75 601 29 65 721
801 25 38 39 58259 419 504 29 749
862 72 951 59006 262 95 380 95 461
528 50 749 866 60144 328 58 87 507
96 612 63 731 815 61 416 26 673 951
62074 219 407 583 620 46 59 703 981
63026 181 83 313 630 90 767 986 64013
152 438 55 510 32 742 65122 95 264
72 583 664 788 879 910 29 66045 55
79 132 34 71 222 423 812 89 98 67065
80 213 309 90 444 507 665 750 936
68515 62 769 963 69209 12 338 683
762 873 935 30358 73 465 561 711 870
71041 177 98 418 703 13 89 94 948
72032 251 578 694 752 69 998 73223
309 546 651 710 933 74051 137 55 75
297 311 428 42 623 439 75277 436 57
85 692 96 656 892 76133 202 16 41
25 574 93 77011 122 70 553 640 56
71 800 03 78206 35 46 312 533 850
989 79066 542 804 971 80037 209 61
304 559 99 612 762 911 81130 272 500
638 50 764 936 82005 163 303 60 478
728 76 914 83027 61 220 54 394 424
782 970 84060 72 205 17 96 99 85057
138 83 624 71 98 702 872 86043 101
16 59 207 558 74 698 733 57 73 821
85 86 911 79 889 88246 448 686 794
8?188 97 316 27 646 65 76 964 91
90196 342 423 98 643 752 897 91011
117 81 387 431 854 59 68 92055 34 63
319 61 429 912 25 41 93242 53 399
518 50 85 671 74024 103 555 626 725
062 95152 71 74 94 207 17 417 51 858
937 96019 178 449 521 32 38 602 31
?4 ?95 97195 409 12 590 752 75 858
?65 98126 289 437 623 99054 193 233
506 10 66 772
100058 429 49 541 741 961 101026
342 80 51 882 102300 442 76 502 8
52 638 103088 198 562 752 871 931
104143 71 418 77 579 956 105006 65
625 912 68 106529 652 816 107065
170 91 559 716 48 810 922 69 108062
183 236 91 361 495 547 886 109007 65
125 208 57 332 67 455 526 602 44 700
819 922 110066 167 569 846 988
111038 188 326 429 512 622 58 77 913
112041 117 37 99 310 514 953 113056
63 73 176 96 646 96 813 94 114146
200 386 517 115073 80 316 408 55
602 753 939 116008 111 242 452 824
117018 87 116 74 420 668 808 118023
25 109 48 74 119047 49 64 151 71 751
887 120000 38 305 409 18 26 559 61
727 52 89 965 121035 433 69 695 829
905 122069 281 93 424 841 84 123156
81 209 21 816 46 58 63 124123 54 242
56 420 444 909 94 125176 362 550 623
126264 87 99 418 737 45 57 64 634 58
127058 248 535 813 128023 163 255
383 627 987 129077 89 136 234 340
552 661 78 810 900 130146 298 526 56
84 620 799 131164 357 664 132113 14
228 334 58 715 133033 76 364 516 916
80 89 134235 39 324 633 145098 130
558 660 778 982 136073 76 129 39 242
381 571 74 716 66 819 55 59 137303
647 708 33 70 832 938 93 138502 18
59 668 139065 80 261 628 801 51
540124 440 525 34 680 975 141090 363
502 796 882 142324 84 481 89 685 766
143034 52 730 869 924 36 144123 362
604 744 876 936 145072 155 61 211
334 530 747 146030 135 73 238 306 68
78769 846 907 758 147321 24 43 700
148032 97 959 149004 63 269 476 532
54 797 99 836 57 84 150064 177 213
337 89 487 612 870 901 35 151374 423
554 606 45 152041 637 777 885 993
153337 496 605 705 70 964 154015 141
219 52 531 684 986



Dla pań i panów...

Buchalter Papuziak jest bardzo miłym i sympatycznym człowiekiem, ale ma jedną wadę — nic nie robi... Całemi dniami siedzi przy biurku i myśli o niebieskich migdałach... A gdy bierze się do jakiejś pracy, mijają lata zanim ją skończy.

Strasznie powolny mazgaj. Szef jest z tego powodu wściekły:

— Panie Papuziak, dlaczego pan jest taki powolny? Pan chodzi jak żółw, mówi pan jak dwuletnie niemowlę, pisze pan jak paralityk, czy niema, u licha, takiej czynności, którąby pan szybko wykonywał?

— Owszem.., Ja się naprzykład bardzo szybko męczę...

***

W mieście szkockiem Aberdeen, słynącem ze swego skąpstwa, odbywają się wybory do parlamentu. Podczas wyb. doszło do rozruchów przed lokalem wyborczym. Tłum groził zlinczowaniem członków komisji wyborczej.

— Cóż począć? — biadał szef bezpieczeństwa — Z Londynu otrzymałem wyraźne zlecenie, aby nie korzystać z przemocy... Jak ich tu rozpędzić?..,

— Ja to załatwię bez przemocy... — odparł jeden z urzędników.

To rzekłszy, przecisnął się przez tłum, wszedł na trybunę i ogłosił:

— Panie i panowie! Za chwilę rozpoczynamy zbiórkę na biedne dzieci!... Niech nikt nie odmówi kilku groszy, albowiem...

Urzędnik nie dokończył, gdyż ulica była już pusta...

***

Pewna mocno już podstarzała piękność podchodzi w kawiarni do znanego lowelasa i powiada z wyrzutem:

— Słyszałam, że pan się chwali przed wszystkimi, jakobym była pańską kochanką... Jak pan może tak łgać?!

— Przepraszam bardzo... — odpowiada młodzian — Możliwe, że tak powiedziałem, ale wcale się nie chwaliłem...

Bezpłatna praktyka

dla kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkołach powszechnych

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio zezwolenie, w myśl którego kwalifikowani kandydaci do zawodu nauczycielskiego mogą otrzymywać

bezpłatną praktykę w szkołach powszechnych.

Zarządzenie to posiada ogromne znaczenie dla tych, którzy mają zamiar zostać nauczycielami jak również i dla tych, którzy pracują już w charakterze nauczycieli w szkołach powszechnych. Celem tego zarządzenia, wydanego przez ministerstwo oświaty, jest umożliwienie pozostającym bez zajęcia kandydatom do stanu nauczycielskiego wdrażania się do obranego przez nich zawodu.

Okólnik, wydany w tej sprawie zaznacza, że ubiegających się o bezpłatną praktykę kandydatów należy pouczyć, iż odbycie jej

nie daje aktualnie żadnych specjalnych praw,

prócz tego, że w razie uzyskania pomyślnych wyników rocznej praktyki, będą mieć — przy równych innych warunkach

pierwszeństwo

w otrzymaniu płatnych zajęć w szkołach powszechnych w charakterze nauczycieli etatowych lub kontraktowych.

Okres trwania praktyki nie powinien trwać — według brzmienia okólnika — dłużej ponad rok. W usprawiedliwionych wyjątkowych wypadkach może być przedłużony do dwu lat. Jeśli opinja inspektora szkolnego o danym praktykancie wypadnie ujemnie, wówczas może on być usunięty z praktyki. *St.*

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. P. I. M. 15.10 Komunik. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Francuski (kurs element.) 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Na widnokręgu. 19.45 Prasowy Dz. Radjowy. 20.00—21.45 Transmisja Akademji żałobnej ku czci ś. p. Ignacego Boernera. 21.45 — Skrzynka pocztowa techn. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Dodatek do Prasowego Dzien. Radjowego. 22.10 Recital śpiewaczy Eug. Mossakowskiego. 22.40 Muzyka z płyt. 22.55 Kom. meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13,20 Transmisje z Warszawy. 15.35 Płyty gramofonowe. 16.00 — Hejnał i pieśni majowe. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości, komunikaty. 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka popularna. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd prasy. 12.58 Sygnał czasu. — 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Giełda pieniężna. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40—17.55 — Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Pogadanka z cyklu „Facecje przyrodnicze“. 18.05 „Miscellanea radjowe“. 18.20 Audycja dla żołnierzy. 19.05 Kom. propag. z okazji „Tygodnia Dziecka“. 19.10 Nadprogram 19.28 Sygnał czasu. 19.30—21.45 Transmisje z Warszawy. 21.45 Sygnał czasu. 22.00—22.10 — Transmisje z Warszawy.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. meteor. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.30 Komunikat gospodarczy. 15.40 Intermezzo muzyczne. 16.00 Hejnał. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 — Kom. Strażactwa śląsk. 19.30—21.45 Transmisje z Warszawy. 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00—24.00 Transmisje z Warszawy.

WILNO.

11.40—12.05 Transmisje z Warszawy. 12.05 Audycja dla poborowych. 14.40 Program dzienny. 14.45 Muzyka popularna (płyty) 15.15 Transmisje z Warszawy. 15.25 Audycja dla dzieci. — 15.55 Kwadrans śmiechu. 16.10 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. M. Józefowicz. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.40 Odczyt litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Odczyt 19.30—24.00 Transmisje z Warszawy.

LWÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Transmisja z Warszawy. — 15.30 Giełda zbożowa. 15.35 Płyty i „Silva rerum“ 16.00 „Listy i programy“. 16.15 Płyty gramofonowe. 16.25—17.55 Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 — Muzyka lekka 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.30—21.45 Transmisje z Warszawy. 21.45 Odczyt. 22.00—22.10 Transmisje z Warszawy. 22.15 Recital śpiewaczy. 22.30—23.30 Transmisje z

Pomocnik kominiarza

okazał się świetnym komikiem filmowym

(lu). — W rzędzie wybijających się coraz bardziej komików filmowych *Slim Sumerville* zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Nie wszyscy jednak chyba wiedzą, że Slim jest właściwie czechem i prawdziwe jego nazwisko brzmi *Roger Villik.*

Życie tego człowieka obfitowało w szereg niezwykle ciekawych przygód. Slim jako małe dziecko stracił rodziców i wychowywał się u babki. Nie było mu tam jednak zbyt dobrze, skoro

w dziesiątym roku życia uciekł z domu babki,

rozpoczynając pełną przygód wędrówkę po szerokim świecie. Brał się do wszystkiego byleby coś zarobić. Czyścił buty na ulicach, sprzedawał gazety, grzebienie, uniwersalne środki do wywabiania plam z różnych materjałów, aż wreszcie dostał się do fabryki gilz.

Pewnego dnia, odwożąc transport gilz do portu, wkradł się na okręt i

pojechał do Ameryki.

Tam dopiero przekonał się, jak trudno zarabiać na utrzymanie.

Przez dłuższy czas kręcił się bez żadnego zajęcia, przymierając głodem. Wreszcie dotarł do Nowego Jorku, gdzie

został pomocnikiem kominiarza.

W życiu jego, podobnie, jak w życiu tylu innych gwiazd filmowych, o przyszłej karjerze zadecydował przypadek. Jako kominiarz Slim przybył pewnego dnia do mieszkania znakomitego reżysera filmowego *Eryka Stroheima.* Reżyser długo przyglądał się kominiarzowi podczas jego pracy i zachwycony jego genjalną mimiką,

kazał mu przybyć do wytwórni.

Slim stanął po raz pierwszy przed objektywem. Próba wypadła bardzo dobrze. Zaproponowano mu na początek trzy dolary dziennie. Dla Slima był to dotąd nieosiągalny zarobek.

W 1928 roku Slim otrzymał pierwszą większą rólkę w filmie *„Na zachodzie bez zmian“,* według słynnej powieści Remarquea. W filmie tym Slim grał rolę *Tjadena* i wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Krytyka nie szczędziła mu pochwał.

Odtąd Slim stał się już wielkim aktorem. Jego krótkie komedje były przynętą każdego programu kinowego.

Obecnie Slim Surville ukończył długometrażową komedję p. t. *„Przymusowy ślub“.*

„Pozwólcie nam żyć!..“ 63

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.

Oskarżona o kradzież Halina, zostaje przesłuchana.

— No, malutka, głowa do góry!... — Uwikłaliśmy się wprawdzie w paskudną kabałę, ale jakoś wykaraskamy się z tej opresji... Tylko powiedz mi szczerze i bez ogródek jak to się stało?

Wysłuchawszy tłumaczenia Haliny począł ją ostrożnie badać, czy możliwem jest, że jednak dopuściła się tej kradzieży w imię szlachetnej idei ulżenia nędzy bliźnim.

— Jeśli tak — podsumował dyplomatycznie — jest to bezsprzecznie okoliczność łagodząca, z którą ferujący wyrok sąd będzie się musiał liczyć!

Ale Rajecka z taką stanowczością, z taką siłą zaprzeczyła jego hipotezie, że Jeliński opuścił gabinet z najgłębszem przeświadczeniem o niewinności młodej bony.

A skoro zakomunikował swoje spostrzeżenia sędziemu śledczemu, ten przyznał mu rację.

— Zgadzam się z panem — doktorze, że poszlaki, obciążające Rajecką nie są dostateczne, ażeby zbudować na nich stuprocentowo uzasadnione oskarżenie. Zachodzi ewentualność, że rzeczywisty sprawca podrzucił jej skradzione przedmioty...

Poczem dodał:

— Historja zaczyna się gmatwać. — Myślę, że zrobię najlepiej, jeśli powierzę ją znakomitemu naszemu detektywowi i specjaliście, Henrykowi Petroniowi.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIĄTY.

Syn hrabianki i księcia...

Henryk Petroń, najpopularniejszy detektyw stolicy kończył właśnie urlop wypoczynkowy. Wraz z kilkoma towarzyszami wysuszył w zacisznej knajpie baterję butelek z napojami wyskokowemi, poczem ostatnią pustą flaszkę rozbił na własnej swej głowie i oświadczył:

— A teraz, moi panowie, dość hulanki i zabawy! Za dwanaście godzin rozpoczynam znów służbę — od tej chwili nie łyknę nawet i naparstka najbardziej apetycznej wódeczności!... Zatem żegnajcie mi, mili kompanowie, aż do następnego mego urlopu!...

I udał się dorożką do domu, ażeby zażyć zasłużonego snu...

Rano zbudził się rześki, wypoczęty i stęskniony za pracą, za nowemi przygodami, w jakie obfitował jego zawód.

Gdy sędzia śledczy Merecki powierzył mu sprawę wyjaśnienia zagadki tajemniczego rozbicia gablotki w pałacu hrabiów Zbaraskich, Petroń skrzywił się.

Wolał on coś bardziej emocjonującego: jakieś tropienie szajki przemytników, krwawe morderstwo, lub podobną grubszą aferę.

— Mam za dużo w tej chwili energji i zapału, ażeby tracić czas na dłubaniu w stęchłym zamku hrabiowskim i wietrzeniu za sprawcą kradzieży starych łańcuszków, na których nawet i djabeł by się nie powiesił!... — rozumował.

Petroń był z urodzenia szczerym demokratą.

Znalazłszy się w rezydencji magnackiej zachowywał się z manifestacyjną nonszalancją, ażeby zaznaczyć, że gwiżdże sobie z wielopałkowych koron i herbów, czerniących się dostojnie nad bramą.

Stary kamerdyner Jan, patrzył ze zgorszeniem, jak słynny detektyw, zaciągając się dymem fajeczki, spluwa potem na stare dywany perskie i poklepuje rubasznie rzeźby nagich nimf, stojących w westibulu...

Znalazłszy się w salonie nie stracił Petroń rezonansu. Spoglądając na galerję antenatów rodu Zbaraskich, wskazał palcem na jeden z portretów i zapytał Jana.

— A cóż to za grubas, owinięty w czerwoną kołdrę z szlafmycką na głowie?...

Kamerdyner podniósł z niemem oburzeniem dłoń.

— Żaden to grubas i w żadnej kołdrze — tylko jaśnie oświecony wielki hetman Mikołaj hrabia Zbaraski, zwycięzca Tatarów w bitwie pod Białocerkwią!

— No, no — dziwił się detektyw — ktoby przypuszczał... A ta chuda jędza obok cóż to za jedna?

— To — objaśniał uroczyście kamerdyner — z książąt Ostrogskich Halszka Zbaraska, żona wojewody kijowskiego Przecława...

— Biedny był ten wojewoda Przecław — ubolewał Petroń — skoro za małżonkę miał taką śmierć pruską... — Nie zazdroszczę mu!...

Pojawienie się Izabelli przerwało dalsze genealogiczne dyskusje na temat przodków rodu Zbaraskich.

Hrabianka Sławucka, dowiedziawszy się o charakterze, w jakim zjawił się Petroń, przywitała go bardziej niż ozięble — a nawet nie raczyła podać mu ręki.

— Zarozumiała damula! — zanotował sobie w pamięci detektyw, poczem raz jeszcze przeprowadził wizję lokalną i wypytał się świadków o przebieg pamiętnego zajścia.

Narazie badania te pozostały jednak bez rezultatu.

Znakomity znawca psychiki ludzkiej i świetny kryminolog Henryk Petroń w rozmowie z Rajecką wyrobił sobie o niej dokładny sąd — a opinja, jaką wydawali o niej wszyscy bez wyjątku mieszkańcy pałacu — naturalnie z wyjątkiem Izabelli — utwierdziła go tylko w jego mniemaniu, że mimo obciążających okoliczności, dziewczyna pada ofiarą jakiejś mistyfikacji.

Rozpatrując z fachowem znawstwem ciemną tę aferę, stworzył koncepcję, iż kradzieży dopuścił się zupełnie ktoś inny, a pakiecik, zawierający łańcuszki, został przez niewiadomego sprawcę podrzucony w pokoiku dziewczyny, skąd prawdopodobnie miał być później — skoro burza ucichnie — wyniesiony.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚC WSPOŁCZESNA.

50)

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piekna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szcześliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pieknej woltyżerce kocha sie skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama".

Po występie Eli, na arene wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata lśąskiego. Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka. Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówka".

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Stamecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził te smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na cała Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrode w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwuch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaję Elę.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół" wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwaj więc spotykają się po raz pierwszy.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogróżkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży".

W tym czasie przybywa Rex i zamieszkuje u Stęgi.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alej i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią taksówką.

Po drodze dowiadujemy się, że jakieś auto zatrzymało się przed gospodą na Czerniakowskiej. Rex udaje się do tej gospody.

Nawiązuje tam znajomość z Szynkarką Jadźką która zdradza mu miejsce ukrycia Stęgi i Eli.

Rex chce zawiadomić o tem policji, lecz zostaje zamordowany. Trup jego ukryty w worku spoczywa w rowie.

W tym czasie Czerniakowską ulicą przejeżdżało auto i szofer zauważył w rowie jakiś przedmiot.

— To nie sen, proszę łaskawego pana... Worek leży w rowie...

— Nie opowiadaj pan bajek... Gdzie worek?...

— O, tam w rowie... Widzi pan?..

Pasażer wytężył wzrok. Po chwili milczenia odparł:

— Pan ma rację, tam coś leży...

Obaj zbliżyli się ostrożnie do rowu. Z auta wychyliła się głowa młodej kobiety:

— Adasiu, co się stało?

— Zaczekaj chwilkę — odparł młodzian.

Nachylili się nad rowem.

— Worek... — zaopinjował szofer, obawiając się jeszcze go ruszyć.

— Widać że worek, ale co w nim jest?...

Szofer przyłożył rękę, próbując ująć zawartość worka, lecz w tej chwili cofnął szybko rękę, jakgdyby go raził prąd elektryczny.

— Co się stało?... Dlaczego pan tak odskoczył?...

Twarz szofera mocno pobladła.

— Nie wiem... ale mam wrażenie, że tam coś miękkiego... że dotknąłem głowy trupa...

Słowa te brzmiały niesamowicie w ciemną, ponurą noc na pustej, zamiejskiej drodze.

Młodzieniec, przezwany przez młodą kobietę, siedzącą w aucie, Adasiem, spojrzał przerażonym wzrokiem na szofera.

— Głowa... trupa... — powtórzył, nie zdając sobie jeszcze sprawy z tych słów. — Zostaw pan... Zawezwiemy policję... Niech ona otworzy worek i sprawdzi.

— A jednak ciekaw jestem, czy tam naprawdę leży martwa głowa ludzka...

— Jak pan ciekaw, to otwieraj pan... Ja mogę się obejść...

Szofer podszedł do worka i jeszcze raz dotknął go ostrożnie. Tym razem jednak już nie odskoczył, lecz począł macać worek coraz śmielej.

— No, co? — zapytał pasażer.

— Zgadza się... Głowa... Tu wyczuwam tułów... Tylko rąk nie mogę wymacać...

— No, to jazda... otwieraj pan, albo... chodźmy...

Ze słów młodzieńca wynikało, że wolał raczej odejść, niż przyglądać się makabrycznej scenie otwierania worka z trupem. Ale ciekawy szofer musiał postawić na swojem.

Worez u czubka przywiązany był sznurem. Szofer rozwiązał pętlę. Z otworu wysunęła się martwa, blada głowa o lekko rozchylonych ustach i nieruchomo rozwartych gałkach ocznych...

Trup wlepił zdrętwiały wzrok prosto w twarz szofera, który cofnął się przerażony, krzycząc:

— A nie mówiłem?!... Patrz pan!... Trup!... Trup!...

Młodzieniec drżał cały. Z auta rozległo się ponowne wołanie:

— Adasiu, co jest?... Chodź tu!... Ja się boję!...

— Zaraz... zaraz.. — odparł urywanym głosem.

I zwracając się do osłupiałego szofera, zapytał:

— Co teraz będzie?... Widział go pan?... Co za straszne oczy!... Nigdy nie widziałem tak szeroko rozwartych oczu! Tego człowieka zamordowano pewnie znienacka... Nie spodziewał się wcale takiej śmierci... I te rozchylone usta... Jak by w ostatniej chwili przed śmiercią chciał jeszcze coś powiedzieć... uprzedzić... albo dać jakieś wskazówki...

Szofer otarł rękawem kurtki spocone czoło.

— A to ci przygoda... — mruknął. — Jak już jechaliśmy w tę stronę, zdawało mi się, że w rowie coś leży... Ale myślę sobie — może to przywidzenie... A teraz jak wracamy... Taka historja...

Zbliżył się jeszcze raz do rowu. Nachylił się nad sztywną maską.

W oczach szofera zaczęła przebłyskiwać jakaś myśl. Coś ta mjakby kiełkowało...

Odsunął worek... Wyłonił się bezręki kadłub ludzki...

Szofer przyglądał się trupowi z coraz większem zaciekawieniem...

Młodzieniec nachylił się również i szepnął:

— Co za zbrodnia... Coś okropnego! Patrz pan!.. Nawet ręce mu odrąbali...

Szofer zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie... nie odrąbali mu...

— Jakto?... Nie ma rąk!... Widzi pan?

— On już przed śmiercią nie miał rąk...

Młodzieniec spojrzał zdumiony na mówiącego.

— Skąd pan wie o tem?... Czy pan znał tego człowieka?...

— Tak... Przed kilku godzinami wiozłem go po tej ulicy...

Rozdział czterdziesty czwarty

Krwawa noc

Nie należy się zbytnio dziwić, jeśli młodzieniec po tych słowach zdębiał zupełnie.

— Jakto? pan go woził?... Dokąd?... — zapytał.

— Panie, co tu dużo gadać... — odparł żałośnie szofer. — To ten sam... Woziłem go dzisiaj na Czerniakowską... Jeszcze nie miał pieniędzy na zapłacenie i przyrzekł, że jutro się zgłosi... Podał mi adres... Zdaje się, że to jakiś malarz, czy co... Ale to ten sam... Bez rąk był... Żal mi go było... Ja wiem, kto to zrobił!

— Pan wie?... W taki mrazie musimy natychmiast zawiadomić policję!...

— Pewnie... Nie wolno nam tracić ani chwili czasu...

Szofer jeszcze raz zerknął na trupa, przykrył go workiem i rzekł:

— Jedziemy!...

Wsiedli do auta. Przez całą drogę teraz rozmawiano tylko o tajemniczej zbrodni.

Szofer jechał ze zdwojoną szybkością.

Gdy młoda niewiasta dowiedziała się o trupie w worku, zaczęła płakać histerycznie i domagać się, aby natychmiast odwieziono ją do domu, bo zwarjuje ze strachu...

Młodzieniec przyrzekł, że spełni życzenie. Tymczasem auto pędziło przez głuchą ulicę.

Nagle rozległ się krzyk:

— Stać!... Stać!...

Szofer obejrzał się. W tym momencie auto wpadło na chodnik.

Młodzeniiec, odrzucony wtył, głową przebił szybę, raniąc się dotkliwie. Młoda niewiasta zemdlała.

Tylko szofer wyszedł z tej katastrofy bez szwanku.

— Kto krzyczał?... — zdziwił się, gdy wszyscy wrócili do przytomności.

— Słyszałem wyraźnie czyjeś nawoływania... — odparł młodzieniec, przykładając chusteczkę do krwawiącej głowy.

— I ja słyszałam... — odparła słabym głosem młoda kobieta. — Mój Boże... mój Boże....

— Czy możemy jechać dalej?... — zapytał młodzieniec.

Szofer oglądał właśnie maszynę, która cudem jakoś nie rozgruchotała się o mur domu.

Domem tym była właśnie gospoda Jacka...

— Zdaje się, że poojedziemy... — odparł szofer i zajął swe miejsce.

Maszyna nie chciała jednak ruszyć. Szofer podniósł przykrywę i począł majstrować przy motorze.

Młoda kobieta nie przestawała jęczyć. Młodzieniec ręką przytrzymywał krwią przesiąkniętą chusteczkę.

Wreszcie szofer oświadczył:

— Jedziemy-...

Cofnął maszynę. Auto zatrzymało się po chwili. Widać było, że coś tam jednak było popsute, czego tak łatwo nie dało się naprawić.

Ale gdy motor już ruszył, rozległ się nagle strzał...

Niewiasta w aucie krzyknęła. Młodzieniec instynktownie schylił głowę. Szofer momentalnie wyciągnął rewolwer i zawołał:

— Hej, kto tam strzela!?...

W odpowiedzi druga kula świsnęła mu tuż nad głową. Szofer wypalił, Chciał przynaglić biegu, lecz motor znowu się zaciął i koła nie chciały ruszyć. W tym momencie padł trzeci strzał.

— Na pomoc!... — wrzasnęła przerażona kobieta.

— Ciszej... — uspakajał ją zdenerwowany młodzieniec i zwracając się do szofera, zapytał: — Dlaczego nie jedziemy?...

— Nie możemy... Maszyna szwankuje... Pękło coś, psiakrew...

Jedną ręką coś tam naprawiał, w drugiej trzymał przygotowany do obrony rewolwer.

Z boku huknął czwarty strzał. Szofer również strzelił nie tyle w celu przestraszenia bandytów, którzy mieli najlepszą, bo naturalną osłonę nocy, lecz raczej dla zaalarmowania policji lub kogokolwiek z mieszkańców tej odludnej dzielnicy. Ale życzenila szofera nie spełniły się. Nikt nie słyszał odgłosów tragicznej walki na ciemnej ulicy.

— Błagam pana! — krzyczała lamentująca niewiasta. — Jedźmy!... Jedźmy za wszelką cenę!

— Kiedy nie mogę! — tłumaczył się szofer, naciskając od czasu do czasu cyngiel. — Musiałbym znowu zejść i otworzyć motor, ale się boję, że bandyci położą mnie trupem na miejscu!...

— To niech pan nie wychodzi!... Niech pan nie wychodzi!...

Wszyscy troje leżeli na spodzie auta. Kule padały z dwuch stron.

— Strzelaj pan!... — namawiał młodzieniec. — Niech wiedzą przynajmniej, że możemy się bronić..

Szofer strzelał naoślep.

— Zdaje się, że ktoś idzie... — szepnęła przerażona kobieta. — Słyszę rozmowę...

— Tak... — odparł młodzieniec. — Słyszę, jak ktoś biegnie... Może to pomoc?...

— A może oni?... Może bandyci zbliżają się do nas?...

— Boże, Boże... — jęczała kobieta.

Szofer podniósł się i ostatnim wysiłkiem szarpnął hebel. Motor warknął. Przez kilka mnut trwała cisza.

— No, jak tam?...

— Zaraz... — odrzekł szofer. — Może się coś uda...

Motor zawarczał głośniej... Auto szarpnęło się i ruszyło z miejsca.

— Nareszcie... — odetchnął młodzieniec.

Szofer wytężał teraz wszystkie siły, aby auto jaknajprędzej oddaliło się od tego niebezpiecznego miejsca. Okazało się, że to właśnie bandyci nadbiegli, gdyż odjazd auta wprawił ich w nowy szał, objawiający się w formie wzmożonej strzelaniny.

Ale teraz szofer triumfował:

— Gwiżdżę na nich! — zawołał. — Teraz moja maszynka mnie uratuje!...

Oddał jeszcze kilka strzałów. Napastnicy zrezygnowali widać z dalszej pogoni, gdyż wszystko ucichło. Nagle przed nimi zajaśniały dwa światła.

Światełka zatrzymały się.

Ktoś podniósł rękę.

— Stać!...

Auto zatrzymało się niepewnie. W świetle reflektorów ukazały się granatowe mundury.

— Policja! — zawołała uradowana kobieta. — Jesteśmy ranni!... Napad bandycki!... Trup leży w rowie!...

(Dalszy ciąg jutro).

Kim jest tajemnicza Marja Luisa?

Kulisy procesu szpiegowskiego w Anglji.— Porucznik Stawart prosi o rewizję procesu

(sb) Kilka tygodni minęło już od skazania oficera angielskiego, Baillie Stewarta, za szpiegostwo na rzecz Niemiec na karę kilku lat więzienia, a opinja angielska nie może się jeszcze uspokoić.

Dzienniki codzień poświęcają tej sprawie wiele miejsca. Całe społeczeństwo angielskie podzieliło się na dwie grupy: jedna twierdzi „winien", a druga „niewinny".

Historja Stewarta jest jedna z najdziwniejszych, a faktyczne jej kulisy nie są nikomu znane. Akt oskarżenia zarzucał Stewartowi, że w czasie ostatniego pobytu w Niemczech **poznał przez niejakiego Obsta piękną blondynkę Marję Luisę. Nazwisko jej nie jest sądowi znane, a młody oficer nie ma zamiaru go ujawnić.**

Dopiero tera zzostały ujawnione nie- Ponieważ Stewart utrzymywał z nią bliższe stosunki, a pewnego razu **dostał nawet list z banknotem 5-funtowym powstało przypuszczenie, że zdradza on tajemnice swego kraju. Sąd skazał Stewarta na pięć lat więzienia.** które szczegóły dotychczas nieznane. Okazuje się, że zaraz po odczytaniu wyroku, **doręczono Stewartowi list od owej tajemniczej Marji Luisy.** Oczywiście, że było to nielada sensacją i mogło wnieść nowe światło do sprawy, jednak sąd stał na punkcie prawa i **po odczytaniu wyroku nie mogło być mowy o badaniu nowych dowodów rzeczowych.**

Obecnie list ten został reprodukowany w pismach angielskich. Został on napisany z pewnego hotelu w Magdeburgu przez Marję Luisę, która pisze, **że zdumiona jest, iż Stewarta mogli posądzić o uprawianie szpiegostwa. List swój kończy Luisa miłosnem oświadczeniem, i prosi go, aby nie zdradzał jej nazwiska, albowiem, gdy rodzice się o tem dowiedzą, będzie miała z tego powodu wielkie przykrości.**

Po pewnym czasie nadszedł do Stewarta list od owego pana Obsta, który poznał Luisę z Stewartem. **I on dziwi się, że sąd skazał Stewarta.** Stewart **osadzony w więzieniu napisał obecnie do króla angielskiego list z prośbą o rewizję procesu, twierdząc w dalszym ciągu, że jest niewinny.**

Tymczasem reporterzy angielscy nie dali za wygraną i postanowili na własną rękę odnaleść ową Marję Luisę. Początkowo podejrzenie padło na córkę bawiącego w Anglji szefa kontrwywiadu niemieckiego Rintelena, która również nazywa się Marja Luisa. **Rintelen oświadczył jednak kategorycznie, że nie jest to prawda i przedstawił dowody potwierdzające prawdziwość swych słów.**

Nie było innej rady wobec tego, jak pojechać do Berlina i na miejscu zbadać całą sprawę. Przed kilku dniami jeden z reporterów angielskich zatrzymał się w hotelu berlińskim, gdzie mieszkał Stewart i dowiedział się, gdzie mieszka owa **blondynka, z którą utrzymywał on w Berlinie stosunki** Wskazano mu jej adres.

Zjawienie się jego było oczywiście dla mieszkańców domu niespodzianką. Na zapytanie dziennikarza, młoda niewiasta stwierdziła, **że rzeczywiście zna Stewarta i utrzymywała z nim bliższe stosunki.** Gdy przeczytała gazety angielskie, była pewna, że to o niej jest mowa, teraz jednak sama nie rozumie, co to wszystko ma znaczyć. **Nie nazywa się Marja Luisa, lecz Olga, znała Stewarda, ale żaden Ost jej nie przedstawiał.**

Opis Marji Luisy złożony przez Stewarta zgadza się z jej rysopisem, a jednak ona nią nie jest. Listów żadnych do Stewarta również nie pisała.

Tak więc tajemnica Marji Luisy znów nie została rozwiązana. Albo owa Olga kłamie, albo Stewart zmyślił sobie bajeczkę o panu Obst i Marji Luisie. Kto więc napisał ów list z Magdeburga? Porucznik Stewart milczy jak zaklęty, opinja publiczna nadal podzielona jest na dwa obozy, a reporterzy ciągle szukają...

Dwa miljony ludzi

umiera każdego roku na malarję

Angielska Liga Zdrowia opublikowała niedawno ciekawą statystykę. Oto okazuje się, że na dwa blisko miljardy ludzi zamieszkujących całą kulę ziemską — połowa ich chorowała lub choruje na malarję. Jest to jedna z najstraszliwszych plag ludzkości. Rok rocznie malarja zbiera olbrzymie żniwo, mimo, że od wielu lat walczy z nią nauka, a ostatnie odkrycia słynnego bakterjologa angielskiego, Rotta, zmniejszyły poważnie śmiertelność na tę chorobę.

Choroba ta panoszy się szczególnie w krajach tropikalnych o wilgotnym klimacie.

Sprawozdanie Ligi Zdrowia wykazuje, że rocznie umiera ną malarję do 2-ch miljonów ludzi. W przeciągu 4 lat zanotowano w trzech prowincjach Indyj przeszło miljon wypadków śmierci na malarję.

Aby walczyć skutecznie z tą straszną plagą ludzkości, trzeba produkować **rocznie 1500 tonn chininy, a tymczasem roczna produkcja tego zbawiennego środka wynosi zaledwie 600 tonn.** Nic więc dziwnego, że trudno opanować tę straszliwą chorobę.

Chinina jest stosunkowo drogiem lekarstwem; rząd angielski postanowił więc wprowadzić znacznie tańszy i niemniej skuteczny środek, który nazywa się „totagnina". Angielska Liga Zdrowia postanowiła środek ten masowo rozrzucać po Indjach, które corocznie składają potworny haracz tej strasznej pladze ludzkości.

Druga głowa kolorowej Nofretete

odnaleziona została w czasie prac wykopaliskowych

(z) W czasie dokonywanych niedawno prac wykopaliskowych w okolicy wielkich piramid natrafiono na świetnie zakonserwowaną głowę królowej Nofretete.

W kołach nacjonalistów egipskich zapanowała radość, gdyż odpadnie tem samem konieczność wypożyczenia z muzeum berlińskiego drogiego egzemplarza głowy jednej z najwybitniejszych kobiet starożytnego Egiptu. Rzeźba ta we jedynym egzemplarzu znajdowała się dotychczas w Berlinie, dokąd sprowadzona została w 1912 roku.

Król Fuad, bawiący w swoim czasie w Berlinie, prowadził z muzeum berlińskiem pertraktacje na temat zwrotu rzeźby do Egiptu, proponując wzamian dwa cenne posągi faraonów egipskich. **Muzeum, zdając sobie sprawę z wyjątkowej wartości posiadanej rzeźby, odmówiło propozycji króla Fuada.**

Drugi egzemplarz głowy królowej Nofretete, odnalezionej obecnie w okolicy Tel-al-Amarna jest znacznie lepiej utrzymany, aniżeli okaz, znajdujący się w muzeum berlińskiem, posiada bowiem nawet oba szklane oka, wstawione przez rzeźbiarza do oczodołów. Oczy te, zabarwione — jak przypuszczać należy — na naturalny kolor nadają całej głowie niezwykłego podobieństwa oryginału.

Ludzie, którzy chcą „zbawić" świat

i memorjały, któremi pali się w piecach ministerjalnych

Pracy i chleba! Oto treść niezliczonych memorjałów i petycyj, jakiemi zasypywane są kancelarje ministerjalne całego świata.

Wielu ludzi głowi się ponadto nad rozwiązaniem trudnego problemu bezrobocia. Koncepcje ich, nietyle genjalne, ile rozwlekłe i bezpożytecznie zalegają szuflady biurek aby wkońcu powędrować do wyższej instancji — kosza od śmieci.

W Niemczech, gdzie bezrobocie daje się bardziej we znaki, mózgi domorosłych ekonomistów wysilają się ponad miarę.

Ostatnio pewien zapoznany genjusz niemiecki radzi wszystkie nieużytki obsiać... herbatą. Inny zaleca rządowi finansowanie ekspedycyj polarnych na wieloryby, bo przez to zmniejszy się import tłuszczów. Ktoś proponuje, aby dokonać spisu nieodzownie potrzebnych każdemu obywatelowi przedmiotów aż do spinki do kołnierza włącznie i przy fabrykacji nie przekraczać tej normy „dla powstrzymania nadprodukcji".

Przeciwnik tej idei każe zmuszać ludność do największych zakupów, aby pod trzymać ruch w interesie".

Ministerjalna głowa obywatela z jakiejś Pipidówki proponuje „wszechniemiecką hodowlę drobiu", bo... kura daje pierze, mięso i jaja, nie zbrakłoby więc nikomu ciepłej pierzyny i pożywienia".

Jednem słowem kura w garnku dla każdego obywatela według recepty króla francuskiego, Henryka IV.

Ale za najskuteczniejszy środek przeciw kryzysowi wpadł pewien matematyk: obliczył mianowicie, że o ile każdy obywatel kupi co miesiąc 50-fenigowy los loteryjny, przyniesie to państwu 360 biljonów marek, z czego po potrące niu 144 miljonów na wygrane, pozostanie 216 miljonów na zaspokojenie potrzeb bezrobotnych.

Istotnie bajeczny pomysł!

Podobne kombinacje, oczywiście złotowe, przychodzą do głowy i naszym „ekonomistom". Zapytajmy woźnych ministerjalnych, a powiedzą, ile sążnistych memorjałów idzie ...na podpałkę.

Zona-lalka i mąż-robot

Jankesi wyzwalają się z „jarzma" swych żon

(w) W żadnym kraju na całej kuli ziemskiej niema tyle rozwodów, co w Stnach Zjednoczonych. Czasy, w których mężczyźni w Ameryce zadawalali się niewdzięczną rolą zwierząt roboczych, a żony ich uważały się za istoty wyższego gatunku, bezpowrotnie minęły. Kryzys gospodarczy tak do gruntu wstrząsnął ameryką, że coraz mniej ma się tam kobiet-lalek, które spędzają życie w luksusie, a mężów swoich traktują jako robotów.

Do niedawna jeszcze traktowano w wyższych sferach w Ameryce kobietę, jako rzadki, cenny przedmiot, jako kosztowną zabawkę. **Kobieta przebywała w „świecie ducha", czytała nowoczesne książki, interesowała się malarstwem, muzyką, psychoanalizą i wyświadczała mężczyźnie łaskę, jeśli pozwalała mu podziwiać błyskotliwość swego umysłu i blask swej tualety.** — Mężczyzna natomiast spędzał cały czas w biurze, w fabryce lub na giełdzie i zbierał z trudem złoto, które jego żona hojnie pełnemi garściami wydawała.

Taki stan rzeczy panował do niedawna w dobrze sytuowanych warstwach społeczeństwa amerykańskiego. Ale ostre, surowe tchnienie kryzysu gospodarczego położyło kres owej bezmyślnej egzystencji wielu kobiet z wielkiego świta. Wprawdzie niema mowy, aby kobiety, prowadzące dotychczas bezczynne życie, naraz zaczęły pracować, ale muszą zato oszczędzać na wszystkiem, na tualetach, zabawach i t. p. Nie wszystkie mogły się jednak dostosować do nowych warunków życia. Stąd wielka liczba rozwodów, jakiej Ameryka dotąd jeszcze nie przeżywała.

W jaki sposób zapobiec tej epidemji rozwodów? Sprawa ta zaprząta obecnie wszystkie umysły. Interesują się nią nawet uniwersytety. **Uniwersytet Butlera w Indjanopolis założył specjalne seminarjum małżeńskie,** gdzie najwybitniejsi profesorowie wykładają o najrozmaitszych zagadnieniach małżeńskich z punktu widzenia: fizjologicznego, psychologicznego i socjologicznego.

Założycielom owego seminarjum chodzi o przygotowanie młodych ludzi do przyszłego stanu małżeńskiego. Ale czy absolwenci tego instytutu zastosują się w swem przyszłem życiu małżeńskiem do teorji i wskazówek swych mentorów, oto wielkie pytanie, na które niestety nikt nie może dać twierdzącej odpowiedzi.

Tragiczny splot okoliczności

Dwaj bracia jednego dnia wpadli pod samochód

(z) „Daily Mail" opisuje następujący tragiczny wypadek:

Przed kilku dniami wracający ulicą do domu 7-letni syn robotnika, Botwella został najechany przez samochód i doznał poważnych obrażeń. Wezwane pogotowie ratunkowe, zabrało chłopca wraz z ojcem, udając się w kierunku szpitala.

Po drodze, do karetki wrzucono zwłoki przejechanego przez auto o paręset kroków dalej chłopczyka. Jakież było przerażenie Botwella, gdy rozpoznał w zwłokach tych swego drugiego syna, 5-letniego Johna, który również znajdował się w drodze powrotnej ze szkoły.

Okazało się, iż starszy chłopiec wyszedł nieco później, aniżeli młodszy i spostrzegł po drodze tłum ludzi, zgromadzonych na jezdni. Chłopczyk chciał spojrzeć na przejechane dziecko, którem był jego braciszek, został jednak odepchnięty i poszedł dalej, zaś na następnym rogu sam wpadł pod samochód.

Honorarjum za leczenie własnej matki

wzamian za niewypłacony spadek

(z) Sąd londyński rozważał niecodzienną sprawę z powództwa znanego lekarza tamtejszego, dr. Roberta Fielding-Old, który wystąpił przeciwko własnemu bratu z żądaniem zapłacenia honorarjum za leczenie ich matki zmarłej w ubiegłym roku w wieku 94 lat.

Dr. Fielding-Old opowiadał na rozprawie, iż w ciągu 35-ciu lat był lekarzem domowym swej matki i kiedy nieraz żartem

groził jej,

iż „przedstawi rachunek", matka odpowiadała mu stale, że otrzyma odrazu całą należność po jej śmierci.

Staruszka była zamożną kobietą i posiadała w majątku około 130.000 funtów, które rozdzieliła za życia pomiędzy córką oraz jej bratem bliźniakiem, Samuelem Oldem. Natomiast dr. Fielding-Old nigdy od swej matki nie otrzymywał żadnych prezentów.

Sąd wydał wyrok, zasądzający na korzyść dr. Olda sumę 650 funtów szterlingów za 299 wizyt lekarskich. Biegły sądowy, dr. Fitzwilliams orzekł, iż nie dopatruje się w żądaniu dr. Olda czynu, kolidującego z etyką lekarską. Lekarz może bowiem od krewnych swych pobierać honorarjum za leczenie, szczególnie zaś wówczas, gdy warunki majątkowe tych krewnych są pomyślne.



Sensacje ligowe w kraju

Wysokocyfrowa porażka Pogoni w Łodzi. — Ruch bije Wartę poznańską

ŁKS.--Pogoń 5:0 (1:0)

Pogoń lwowska, która wystąpiła w Łodzi bez Kuchara odniosła sensacyjną porażkę w stosunku 0:5. Lwowianie mieli najsłabsze punkty w obronie i linji pomocy gdzie brak Kuchara dawał się porządnie we znaki. Atak był stosunkowo najlepszą częścią drużyny jednakże prześladował go pech. ŁKS grał b. dobrze. Dysponowana była szczególnie linja taku, która strzelała b. dużo i celnie. Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Herbstreich i Sowiak po dwie oraz Miller jedną. Sędziował p. Brzeziński z Poznania. Widzów 2 tysiące.

Cracovia--Garbarnia 1:1 (1:0)

Cracovia wystąpiła do gry bez kontuzjowanych Kososka, Pająka i Kubińskiego. Mecz nie należał do interesujących aczkolwiek gra stała na niskim poziomie. Cracovia już w 5-ej minucie zdobywa bramkę przez Kisielińskiego.

Od tej chwili bezustannie niemal atakuje Garbarnia, lecz atak marnuje szereg sytuacji.

Po zmianie stron Garbarnia znów przeważa i w 16 min. po centrze Riesnera zdobywa Smoczek wyrównującą bramkę.

Garbarnia nadal przeważa. Cracovia ogranicza się jedynie do sporadycznych wypadów, z których jeden niemal przed zakończeniem meczu o mało nie kończy się zdobyciem zwycięskiej bramki przez Kiesielińskiego.

Sędziował b. dobrze p. Schneider.

Legja-Warszawianka 0:0

Spotkanie Warszawianki z Legją zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Legja wystąpiła do gry Nawrota, Szallera i Cebulaka.

Przez cały czas gry za wyjątkiem 20 minut drugiej połowy przeważali wojskowi, których atak grał jednak b. słabo. Mecz stał naogół na niskim poziomie.

W Legji wyróżnili się jedynie bracia Przeździeccy i Martyna. W Warszawiance — Domański. Sędziował p. Romanowski.

Ruch--Warta 2:1 (1:1)

Spotkanie Ruchu z Wartą poznańską wywołało w sferach sportowych Poznania kolosalne zainteresowanie i na boisku Warty zebrało się około 5 tysięcy widzów.

Ruch do przerwy zdobywa bramkę przez Gwoździa w 27 minucie. Po zmianie stron Warta już w pierwszej minucie wyrównuje. Wynik 1:1 utrzymuje się do 88 min., gdy zupełnie nieoczekiwanie tuż przed końcem meczu zdobywa Ruch przez Peterka po rzucie z rogu zwycięską bramkę.

Ślązacy na zwycięstwo zasłużyli, byli bowiem zespołem lepszym od słabo grającej Warty.

Sędziował p. Marczewski z Łodzi — dobrze.

Czarni--22 p. p. 2:1

Rozegrane w dniu wczorajszym we Lwowie mecz między Czarnymi a 22 p. p. zakończył się zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:1.

Studenci zagraniczni

przyjeżdżają do Polski.

W nadchodzącym sezonie letnim spodziewane jest przybycie do Polski szeregu wycieczek młodzieży akademickiej z zagranicy. Przewidziany jest więc przyjazd wycieczki studentów szwedzkich, wycieczki „Ecole Normale" z Paryża w liczbie około 60 osób, wycieczki studentów holenderskich, rumuńskich, w liczbie około 100 osób, wycieczki angielskiej, węgierskiej, oraz około 40 studentów medycyny z Czechosłowacji.

Ponadto jesienią przybyć mają do Polski wycieczki studentów angielskich z Algieru, oraz studentów Anglików pochodzenia polskiego z Połudn̄iowej Afryki.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Przed zamknięciem listy zgłoszeń

na wycieczkę do Warszawy

Jak już donosiliśmy, dnia 3 czerwca w nocy wyjedzie z Krakowa do Warszawy specjalny pociąg popularny, urządzony i zorganizowany przez redakcję „Expressu Ilustrowanego". Przejazd naszego pociągu wycieczkowego nastąpi w niedzielę rano i bawić w stolicy będziemy aż do poniedziałku wieczór, poczem około północy wrócimy do Krakowa. Koszt całej wycieczki wynosi zł. 15.— za przejazd tam i zpowrotem. W pociągu będą wszystkie miejsca numerowane i znajdować się będzie osobny bar-bufet, w którym ceny zostały już jaknajniżej skalkulowane.

Bilety wstępu na mecz Belgja—Polska będą przez nas sprzedawane po cenie zniżonej. Sprzedaż rozpoczniemy w najbliższych dniach. Ponieważ liczba zgłoszeń jest ograniczoną, prosimy o wcześniejsze zapisywanie się, co uskutecznić można codziennie w administracji Expressu przy ul. Pijarskiej nr. 4 i Wagons-Lits Cook, ul. Sławkowska 12.

Reprezentacja piłkarska Krakowa

na mecz z Brukselją

Kapitan Związkowy PZPN-u, interpelowany przez nas co do składu drużyny polskiej przeciw Belgji, nie mógł dać zdecydowanej odpowiedzi albowiem — jak mówił — obecny poziom naszych drużyn ligowych nie pozwala na stanowcze powzięcie decyzji ustalenia drużyny reprezentacyjnej, już w tych dniach.

Skład naszej jedenastki, zostanie dopiero ustalony w dniu 28 bm. w nocy, po meczu Wisła—Garbarnia.

Skład drużyny Krakowa przeciw Brukseli, zestawiony będzie najprawdopodobniej następująco: w bramce grać będzie Otfinowski, na obronie wypróbowana dwójka becków na meczu Północ—Południe, Pychowski—Pająk, w pomocy bracia Kotlarczykowie i Seichter lub Mysiak, o ile forma jego ulegnie polepszeniu. W napadzie Riesner, Artur, Smoczek (ewentl. Reyman I), Pazurek lub Zieliński i Balcer (Kisieliński), stworzyć powinni niebezpieczną i strzelającą dużo piątkę.

Nie jest to skład ustalony definitywnie, lecz naszem zdaniem lepszego w danej chwili nie posiadamy. Jak wiadomo, mecz ten prowadzić będzie krakowski sędzia p. Schneider Maksymiljan. Zawody rozegrane będą na boisku Cracovii w drugi dzień Zielonych Świąt.

Piłkarskie mistrzostwa świata

Jak wiadomo odbyć się mają w roku 1934 w Rzymie piłkarskie mistrzostwa świata, do których stanie kilka najlepszych zespołów świata, wyeliminowanych w walkach kwalifikacyjnych, jakie mają się rozegrać jeszcze w roku bieżącym.

Na zasadzie losowania w spotkaniach kwalifikacyjnych walczyć będą:

W strefie europejskiej: Czechosłowacja — Polska, Austrja — Irlandja, Niemcy — Holandja, Węgry — Grecja, Szwajcarja — Luksemburg, Hiszpanja — Portugalja, Francja — Belgja, Litwa — Łotwa, Jugosławja — Bułgarja, Turcja — Rumunja.

W strefie afrykańskiej: Egipt — Palestyna.

W strefie amerykańskiej: Argentyna — Peru, Brazylja — Chili, Stany Zjednoczone — Meksyk, Haiti — Kuba.

Dotychczas poza losowaniem pozostały jeszcze trzy zespoły europejskie: Italja, Estonja i Anglja.

Wocka remisuje ze Stibbem

na zawodach bokserskich w Łodzi.

W niedzielę odbyły się w Łodzi bardzo interesujące imprezy bokserskie z udziałem pięściarzy Skody warszawskiej, Union-Touringu, ŁKS-u, Geyera oraz Wocki.

Walki, które odbyły się na świeżem powietrzu w Helenowie wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 1500 widzów.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco: w. musza: Bicer II (U) zwycięża na punkty Millera (Sk.), w. kogucia: Kukiełło (Sk.) remisuje z Bicerem I. w piórkowa: Woźniakiewicz (G) zwycięża na punkty Cyranka (Skoda). W. lekka: Matuszewski (Sk.) remisuje z Frankiem (U).

W tej samej wadze Bąkowski (Sk.) pokonał Klimczaka (ŁKS). W. średnia: Pisarski (Sk.) zwycięża na punkty Lipca (G).

W. półciężka Kłodas remisuje z Antczakiem.

Wreszcie w wadze ciężkiej dwaj starzy rywale Stibbe i Wocka stoczyli sześciorundową walkę, która zakończyła się wynikiem remisowym.

Z całego świata

w kilku wierszach

Piłkarski mistrz Szkocji, Glasgow Rangers, rozegrał w tych dniach w Berlinie pierwszy w tym sezonie mecz na kontynencie europejskim z reprezentacją Niemiec, wygrywając 5:1 (0:1).

***

Hazenistki z Zagrzebia „Gradjanski SK" poknały w Pradze drużynę hazenistek czeskich klubu Victoria Zizkov w stosunku 3:1.

Bokserzy lwowscy

zwyciężają wysoko w Przemyślu

W Przemyślu odbył się w tych dniach mecz bokserski Lwów — Przemyśl, zakończony zwycięstwem Lwowa w stosunku 11:5.

Sensacją był start w barwach Przemyśla wicemistrza Polski, Straussa, Wurma, mistrza okr. Shiraka i Ząbka.

Monaco--Kraków 5.0

Porażka tenisistów krakowskich

W zawodach międzymiastowych Monacco — Kraków zwyciężyli goście w stosunku 5:0.

Wczoraj odbyły się następujące spotkania:

Landau — Horein 8:6, 6:4.

Landau, Gallape — Nawratil, Tarłowski 8:6, 6:4.

Landau — Tarłowski 3:6, 6:3, 6:4.

Gallepe Horein 6:2, 6:4.

Druga runda

walk o puhar Davisa

W Dublinie odbywa się spotkanie Irlandja — Japonja w drugiej rundzie o puhar Davisa. Po dwuch dniach Japonja wyeliminowała Irlandję, prowadząc 3:0.

***

W strefie północno-amerykańskiej meczów o puhar Davisa odbywa się w Montrealu spotkanie finałowe Stany Zjednoczone — Kanada.

Po dwuch dniach Stany Zjednoczone prowadzą 3:0, w ten sposób wygrywając spotkanie.

Finał amerykański międzystrefowy rozegra się pomiędzy St. Zjednoczonemi a Argentyną.

Virtanen bije Iso-Holla

W Tempere odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których Virtanen w biegu na 1500 m. pokonał faworyta Iso-Holla, uzyskując czas 4 m. 3 sek. Czas Iso-Holla 4:04 sek.

Przed międzynarodowym

kongresem prasy sportowej w Warszawie

W dniu 3 czerwca w Warszawie, odbędzie się zjazd międzynarodowej prasy sportowej.

W tych dniach zarząd Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy Sportowych w Brukseli, postanowił, że dziennikarze francuscy, belgijscy i holenderscy, zjadą się w Brukseli w dniu 1 czerwca, skąd w jednej grupie, odjadą tego samego dnia wieczorem do Warszawy, zabierając po drodze w Berlinie, dziennikarzy niemieckich i włoskich.

Delegaci zagraniczni przybędą do Warszawy w dniu 2 czerwca pociągiem z Berlina.

Pierwszy dziesięciobój w Warszawie

W dniu 28 b. m. odbędzie się w Warszawie po raz pierwszy w Polsce dziesięciobój atletyczny, oparty na wzorach szwajcarskich.

Organizację tych ciekawych zawodów przeprowadza Warsz. Okr. Zw. Atletyczny.

Mistrzostwa footbalowe łódzkiej klasy A

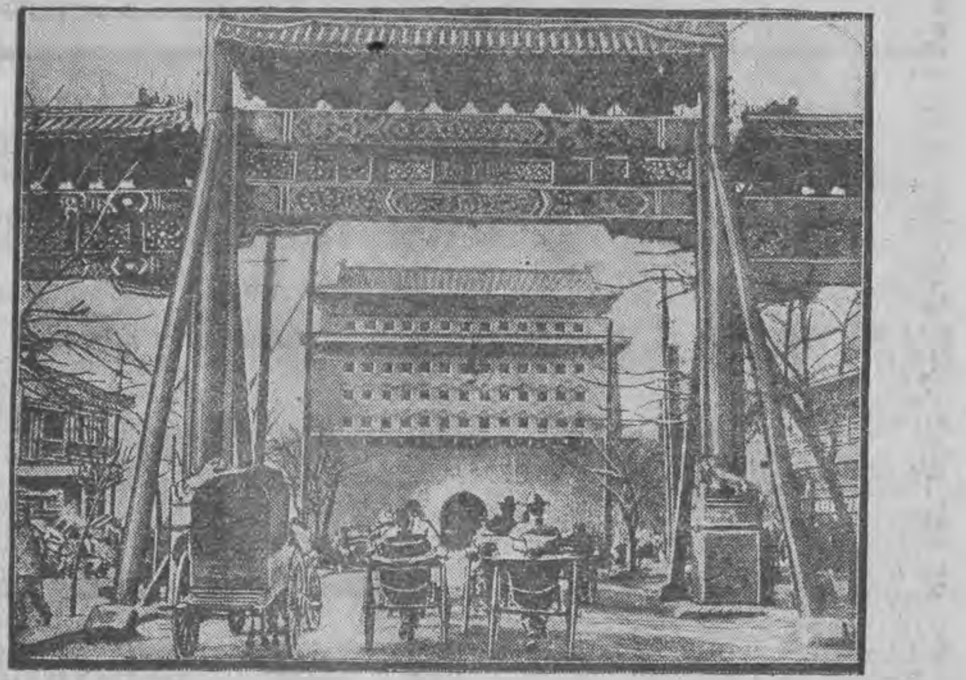
Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A: WKS—Turyści 2:0, WIMA—Makkabi 9:2, SKS—ŁKS Ib 2:0. W tabeli prowadzi WKS przed SKS-em i Turystami.

Gandhi po wypuszczeniu z więzienia



Na zdjęciu widzimy moment wypuszczenia przywódcy ruchu niepodległościowego hindusów Gandhi'ego z więzienia. Gandhi jak wiadomo stosował przez 9 dni głodówkę. Waży on obecnie zaledwie 41 kg.

Przed wzięciem Pekinu



Stara chińska stolica Pekin jest obecnie otoczona wojskami japońskiemi tak, że wszyscy liczą się z wzięciem miasta w najbliższych godzinach. Na zdjęciu widzimy fragment życia ulicznego w Pekinie.

Legja honorowa dla duchownego



Ksiądz Charles Gillet, który odznaczył się w czasie wojny światowej, obecnie otrzymał z rąk generała order Legji honorowej.

Hitler na trybunie parlamentarnej



Pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którem wygłosił mowę Adolf Hitler.

Darmo mleko dla dzieci



Na francuskich kolejach żelaznych wprowadzono obecnie interesującą inowację: towarzystwo opieki nad dziećmi rozdaje dzieciom bezpłatnie mleko.

Codzienna nowelka „Expressu".

Dwie kobiety.

Klemens Wirt, właściciel sklepu jubilerskiego, chorował zaledwie tydzień. Lekarze nawet nie zdążyli postawić dokładnej djagnozy.

Pewnej nocy Wirt zamknął oczy na zawsze.

Następnego dnia sklep był zamknięty. Ależ już nazajutrz znów odsunięto żaluzje i znów rozpoczęła się normalna praca, jakgdyby nic wogóle nie zaszło.

Naczelne kierownictwo objęła panna Paulina, niewiasta, licząca już przeszło pięćdziesiątkę, sucha, koścista, zdawałoby się pozbawiona wszelkich uczuć ludzkich.

Gdy pracownicy zwracali się do niej, pytając, kto właściwie obejmie sklep, odpowiadała im stanowczo:

— To was nie powinno obchodzić. Ja odpowiadam moim własnym majątkiem za wasze pensje. I uprzedzam, że jeśli któryś z was będzie się opuszczał w pracy, to z pewnością nie pozostanie na posadzie.

Wszyscy pracownicy doskonale wiedzieli, że panna Paulina nie lubi żartować. Dlatego też bez szemrania spełniali wszystkie jej polecenia i śmierć właściciela przedsiębiorstwa absolutnie nie wpłynęła na dalszy bieg interesów.

W tydzień później, gdy panna Paulina w swym pokoiku, mieszczącym się przy sklepie, sprawdzała rachunki, zjawiła się jakaś dama w głębokiej żałobie

Jestem Wirtowa. — nie widzieliśmy się już od kilku lat, więc może już pani mnie nie poznaje? — rzekła.

— Ależ pamiętam panią doskonale, widziałam zresztą panią na pogrzebie — odparła spokojnie Paulina, podnosząc się z krzesła.

Wirtowa przez parę chwil walczyła ze sobą. I nagle wyciągnęła z kieszeni paczkę listów, które rzuciła na biurko.

— Proszę, to są pani listy — zawołała. — Znajdowały się w ogniotrwałej kasie mego męża. Przeczytałam je, musiałam przecież wszystko sprawdzić. I teraz już dużo rzeczy rozumiem, o których dawniej nie miałam pojęcia.

— Te listy są bardzo stare — wtrąciła cicho Paulina.

— Wszystko jedno — stare, czy nie stare! Czy pani przypuszcza, że będziemy mogły obecnie wspólnie pracować? Mnie się wydaje, że pani będzie musiała szukać innego zajęcia.

— To jeszcze niewiadomo — uśmiechnęła się dziwnie Paulina. — Chciałam tylko zwrócić pani uwagę na daty tych listów. Wszystkie są pisane przed pani ślubem.

— To wszystko jedno! — zawołała Wirtowa. To są listy miłosne! Pani pisała listy miłosne do mego męża i mnie to wystarczy! Pani mnie oszukiwała. Uważam się stanowczo za pokrzywdzoną, jako kobieta.

— Pani pokrzywdzona? — znów uśmiechnęła się Paulina. — To dziwne, bardzo dziwne... A mnie się dotychczas wydawało, że właśnie ja byłam pokrzywdzona. Gdy poznałam pani męża, miał maleńki sklepik i kupę długów. Byłam jego pierwszą współpracowniczką. Pracowaliśmy wspólnie od świtu do nocy, nieraz nie mieliśmy nawet czasu na posiłek.

— I wówczas to się zaczęło? — rzuciła pytanie Wirtowa.

— Tak, właśnie wówczas, — opowiadała dalej Paulina. — Ja nie miałam nikogo na świecie, a mąż pani również był samotny. Nie mieliśmy jednak czasu na rozmowy o naszych uczuciach. Ciężka, mrówcza praca wyczerpywała nas zupełnie, ale później natknęliśmy na nowe i to poważniejsze trudności.

Potrzebny był kapitał, większy kapitał. A ja go przecież nie mogłam dostarczyć.

I w tym właśnie czasie Witold zawarł z panią znajomość. Widziałam o wszystkiem, choć ze mną nigdy nie mówił o pani. Pewnego dnia powiedział mi tylko krótko, że się żeni, że, niestety, musi tak postąpić, bo w inny sposób nie zdobędzie pieniędzy na rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Nie odpowiedziałam mu na to ani słowa, że inna na moim miejscu zażądałaby przynajmniej zwrotu swych listów ale ja nawet tego nie uczyniłam.

Początkowo zamierzałam przestać pracować. Ale nie mogłam. Miałam w życiu tylko Witolda i sklep. Witolda zabrała mi pani, więc został mi tylko sklep. Gdybym i to straciła, cóżbym mogła robić? I w ten sposób mijały lata. Wiele, wiele lat... Witold był już tylko moim szefem, więcej nic już nas nie łączyło...

— Nie wierzę, stanowczo nie wierzę... — zawołała znów Wirtowa. — Przecież pani więcej go widywała, niż ja! Jestem pewna, że do ostatniej chwili musiało was wiele łączyć. — A ja miałam do pani takie zaufanie! Lecz teraz musi się wszystko zmienić! Nie życzę sobie, by pani w dalszym ciągu pozostawała w tem przedsiębiorstwie!

Paulina podniosła się z krzesła. Wyciągnęła z biurka jakąś książkę i rachunki.

— A więc dobrze — rzekła zimno. — Możemy się obliczyć. Od dziesięciu lat brałam tylko jedną trzecią część pensji, z poprzednich dziesięciu lat pozostało również znaczne saldo. Gdy to wszystko zsumujemy, łatwo będzie ustalić, że moja należność obecnie znacznie przewyższy wartość sklepu. Jeśli więc ktoś ma wyjść z tego przedsiębiorstwa, to raczej pani!

Wirtowa, nie miała żadnych wątpliwości, że Paulina mówi prawdę. Słowa jej potwierdzały zresztą kwity i zaświadczenia, które leżały na stole.

I wybuchła płaczem. Przecież prócz tego skelpu mąż jej nic nie pozostawił. Co poczną jej dzieci, które jeszcze nie mogą na siebie zarobić? Co zresztą ona sama uczyni?

Paulina rozumiała doskonale jej sytuację.

— Niech się pani uspokoi — rzekła cicho. — Zostaniemy tu w dwójkę. Witold z pewnością tegoby sobie życzył.

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź Piotrkowska 49.